

POSTANOWIENIE

Dnia 16 października 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Antoni Bojańczyk

na posiedzeniu bez udziału stron (art. 535 § 3 k.p.k.),
po rozpoznaniu w dniu 16 października 2020 r.,
sprawy **R. B.**
skazanego z art. 286 § 1 k.k. i in.
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 11 marca 2020 r., sygn. akt II AKa (...)
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w G.
z dnia 19 czerwca 2019 r., sygn. akt IV K (...)

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciążyć
skazanego R. B..**

UZASADNIENIE

Apelacją z dnia 17 października 2019 r. obrońca oskarżonego R. B. zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w G. z dnia 19 czerwca 2019 r., sygn. IV K (...). Orzeczeniem tym R. B. został uznany winnym m. in. popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 21 lutego 2013 r. w G., w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, działając jako prezes Zarządu Spółki P. Sp. z o. o. z siedzibą w W., doprowadził L. Sp. z o. o. z siedzibą w G. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 1 180 800 zł, poprzez wprowadzenie przedstawicieli Spółki L. Sp. z o. o. w błąd co do zamiaru wywiązania się z zawartej przed notariuszem w

dniu 13 grudnia 2012 roku w W. przedwstępnej umowy sprzedaży zobowiązującej strony do zawarcia przyrzeczonej umowy dotyczącej sprzedaży własności działki o nr ew. gruntów (...), położonej w G. w województwie (...) i wybudowania na przedmiotowej nieruchomości obiektu stacji paliw na kwotę 2.900.000 zł, w brzmieniu ustalonym aktem notarialnym z dnia 7 lutego 2013 r. rep. A nr (...), co w dniu 21 lutego 2013 r. skutkowało przelaniem przez spółkę L. Sp. z o.o. na rachunek bankowy o numerze (...) prowadzony na rzecz P. Sp. z o.o. kwoty 1 180 800 zł tytułem zaliczki na poczet ceny, na szkodę L. Sp. z o.o. Czyn ten został zakwalifikowany jako występki z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., za który oskarżonemu została wymierzona kara dwóch lat pozbawienia wolności. Za to oraz inne przestępstwa przypisane w wyroku Sądu Okręgowego w G. z dnia 17 października 2019 r. oskarżonemu została wymierzona kara łączna dwóch lat i dwóch miesięcy pozbawienia wolności. Orzeczenie to zaskarżyli apelacjami: obrońca oskarżonego oraz oskarżyciel publiczny. Wyrokiem z dnia 11 marca 2020 r. Sąd Apelacyjny w (...), sygn. II AKa (...) — uznając zarzuty podniesione w obu apelacjach za niezasadne — utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

W kasacji wywiezionej od orzeczenia Sądu odwoławczego obrońca skazanego R. B. zaskarżając to rozstrzygnięcie w całości na korzyść skazanego i sformułował tylko jeden zarzut, tj. zarzut cyt. „naruszenia prawa materialnego - art. 286 k.k. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie oraz art. 15 ust. 1 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym poprzez jego niezastosowanie dla oceny wiedzy przedstawicieli pokrzywdzonej spółki L. Sp. z o.o. na temat sytuacji majątkowej kierowanego przez oskarżonego podmiotu - spółki P. Sp. z o.o.” W konkluzji autor nadzwyczajnego środka zaskarżenia wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz przekazanie sprawy właściwemu Sądowi do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej w W. wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Jedyny zarzut podniesiony w kasacji obrońcy skazanego R. B. okazał się bezzasadny w stopniu oczywistym, tym samym skutkując oddaleniem nadzwyczajnego środka zaskarżenia jako oczywiście bezzasadnego.

W pierwszej kolejności należy przypomnieć, że nadzwyczajny środek zaskarżenia unormowany w przepisach Rozdziału 55 Kodeksu postępowania karnego nie jest nakierowany na wywołanie i przeprowadzenie kolejnej kontroli o charakterze apelacyjnym, a kasacja i jej zarzuty mogą być skierowane wyłącznie przeciwko orzeczeniu sądu *ad quem* i atakować uchybienia, których dopuścił się ten sąd trakcie postępowania odwoławczego. Tych fundamentalnych wymogów kasacja sporządzona i wniesiona przez obrońcę skazanego R. B. nie spełnia nawet w minimalnym stopniu. I nie chodzi tu tylko o to, że jego autor ani w *petitum* kasacji, ani w jej partii motywacyjnej nie formułuje uchybienia odpowiadającego podstawie kasacyjnej wskazanej w przepisie art. 523 § 1 zd. pierwsze k.p.k., tj. nie wskazuje na zmaterializowanie się zarzutu rażącego naruszenia prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie. Już ta okoliczność sama w sobie dawałaby w zasadzie asumpt do zakończenia analizy kasacji i zakończenia pisemnego uzasadnienia postanowienia o oddaleniu kasacji jako oczywiście bezzasadnej, zwalniając Sąd Najwyższy od prowadzenia dalszych wywodów. Ten brak nadzwyczajnego środka zaskarżenia bezsprzecznie świadczy bowiem o tym, że profesjonalny przedstawiciel procesowy nie sprostał zupełnie centralnemu wymogowi procesowemu stawianemu przez przepisy ustawy postępowania karnego szczególnemu środkowi zaskarżenia, jakim jest skarga kasacyjna. Wyłącznie z tego powodu należałoby bowiem uznać wniesioną w niniejszej sprawie kasację za bezzasadną w stopniu oczywistym.

Nawet jednak gdyby obrońca skazanego sformułował jedyny wskazany w kasacji zarzut w sposób hołdujący wymogom wnikającym z treści przepisu art. 523 § zd. pierwsze k.p.k., to i tak w niczym nie mogłoby to zmienić oceny odnośnie oczywistej bezzasadności kasacji. Należy bowiem stwierdzić, że z lektury uzasadnienia nadzwyczajnego środka zaskarżenia wynika jednoznacznie, że jego autor — mimo zastosowania specyficznego zabiegu o charakterze formalnym, tj. nadania zarzutowi zaprezentowanemu w *petitum* nadzwyczajnego środka zaskarżenia charakteru zarzutu naruszenia prawa materialnego przez nieprawidłowe zastosowanie przepisu art. 286 k.k. do niekwestionowanych (jak sam deklaruje) ustaleń faktycznych „dotyczących w szczególności treści czynności

prawnych noszących zdaniem Sądu Apelacyjnego znamiona oszustwa” — w gruncie rzeczy w kasacji kontestuje właśnie dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne. Taką ocenę potwierdza w sposób jednoznaczny porównanie treści wniesionej w niniejszej sprawie apelacji (s. 2-3 nienumerowanego uzasadnienia zwykłego środka odwoławczego wniesionego przez obrońcę skazanego) z uzasadnieniem kasacji (s. 2 nienumerowanego uzasadnienia kasacji): kasacja stanowi niemalże dosłowne powtórzenie argumentacji przedstawionej przez autora apelacji.

Argumentacja ta zmierzała zaś zarówno w apelacji (jak i obecnie w kasacji) do tego samego celu, tj. do wykazania, że Sąd *a quo* dokonał błędnych ustaleń faktycznych. O ile jednak taki sposób budowy zwyczajnego środka odwoławczego należy uznać za dopuszczalny, to kwestionowanie ustaleń faktycznych jest już niemożliwe na etapie postępowania kasacyjnego. Autor nadzwyczajnego środka zaskarżenia — po raz kolejny, bowiem po raz pierwszy taką próbę podjął, jak już powiedziano, w zwyczajnym środku odwoławczym — dąży do zastąpienia ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji (który po dokonaniu niezwykle drobiazgowej analizy zgromadzonych w sprawie dowodów uznał, że „oskarżony wprowadził w błąd osoby reprezentujące pokrzywdzoną spółkę, zapewniając poprzez zawarcie stosownych umów przedwstępnych o możliwości realizacji inwestycji, gdy tymczasem w chwili ich zawierania nie miał takiej możliwości, skoro bezpośrednio po otrzymaniu zaliczki przeznaczył dużą jej część na inne cele”, s. 21 uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w G.) ustaleniami własnymi.

Centralnym elementem tej własnej wersji ustaleń faktycznych forsowanej przez obrońcę skazanego w kasacji (a wcześniej także w apelacji), jest teza, w myśl której pokrzywdzona spółka L. Sp. z o.o. — inaczej niż to ustalił Sąd pierwszej instancji — nie została wprowadzona w błąd z uwagi na jawne informacje kapitale zakładowym kontrahenta znajdujące się w Krajowym Rejestrze Sądowym: „[p]okrzywdzona spółka — zdaniem obrońcy — zawarła umowę z podmiotem który posługiwał się minimalną w dacie rejestracji wysokością kapitału zakładowego, zaś brak oświadczeń R. B. w zakresie źródeł finansowania stanowi oczywisty argument wskazujący za brakiem przesłanek oszustwa polegających na czynnym wprowadzeniu w błąd bądź biernym jego wykorzystaniu”.

Krótko mówiąc dokonany przez Sąd pierwszej instancji (i zaakceptowanym następnie przez Sąd odwoławczy) ustaleniom faktycznym autor nadzwyczajnego środka zaskarżenia przeciwstawia swoje własne, alternatywne ustalenia faktyczne. Już jednak Sąd *ad quem* w sposób wnikliwy zbadał dokonane przez Sąd Okręgowy w G. ustalenia faktyczne, a następnie poddał szczegółowej analizie przyjętą przez siebie ocenę prawną czynu przypisanego oskarżonemu i trafnie uznał w konkluzji, że argumenty przedstawione w apelacji (zaś obecnie w kasacji stanowiącej powielenie zwykłego środka odwoławczego) cyt.: „nie mogły przynieść oczekiwanego przez autora apelacji skutku, gdyż wybiórczo ograniczają się do jednej tylko kwestii, przez co nie stanowią dostatecznej przeciwwagi dla toku rozumowania Sądu Okręgowego. Organ ten [...] poddał analizie nie tylko zachowanie oskarżonego w relacjach z pokrzywdzonymi, ale słusznie skoncentrował się na tym, czy oskarżony obiektywnie miał w ogóle jakiegokolwiek racjonalne podstawy do zakładania, że wywiąże się z umowy z L. Sp. z o.o. Dochodząc do wniosku, że takich racjonalnych przesłanek nie było, Sąd Okręgowy w G. wyprowadził z tego wnioski, że oskarżony: (1) w ogóle nie miał zamiaru wywiązania się ze zobowiązania (na tym polegało oszustwo w świetle treści zarzutu), (2) zataił przed kontrahentem tak fundamentalne problemy ekonomiczne spółek P. i H., że nie istniała realna szansa na realizację kontraktu [...] W efekcie nieskutecznym jest wywodzenie przez obrońcę, że oskarżony nie ponosi winy za oszustwo, skoro nie przedstawiał pokrzywdzonemu nieprawdziwych informacji. [...] istotą popełnionego przez niego oszustwa było dążenie z niewątpliwą determinacją, przy świadomości braku szans na powodzenie, do zawarcia kontraktu [oraz] przemilczenie drastycznie niekorzystnych dla kontrahenta informacji, które na gruncie logiki i zasad doświadczenia życiowego należy traktować jako faktyczny odpowiednik przedstawienia kontrahentowi informacji nieprawdziwych. Innymi słowy, oskarżony niewątpliwie widząc, że szanse na wykonanie umowy z L. Sp. z o.o. praktycznie nie istnieją, a mimo to przystępując do zawarcia umowy bez chociażby zasygnalizowania tych problemów, w sposób dorozumiany a zarazem fałszywy kreował się na 'poważnego kontrahenta', tj. w pełni wiarygodnego i godnego zaufania”.

Odnosząc się wreszcie do jedyne go przedstawionego w uzasadnieniu kasacji argumentu o charakterze w pewnym stopniu przypominającym zarzut kasacyjny, tj. do twierdzenia obrońcy, iż Sąd *ad quem* „nie wziął dostatecznie pod uwagę skutków wynikających wprost z treści art. 15 ust. 1 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym zgodnie z którym od dnia ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym nikt nie może zasłaniać się nieznajomością ogłoszonych wpisów”, to należy zwrócić uwagę na to, że choć autor apelacji nie powołał się wprost na ten przepis w treści zwyczajnego środka odwoławczego, to w istocie odniósł się do jego treści i na podstawie tego przepisu już w postępowaniu apelacyjnym starał się zbudować alternatywną wersję ustaleń faktycznych odnośnie czynu zarzuconego w pkt. I aktu oskarżenia. W apelacji obrońca skazanego R. B. usiłował zakwestionować przyjęte przez Sąd *a quo* ustalenia faktyczne przez zastosowanie konstrukcji opierającej się na przeniesieniu akcentów w zakresie obowiązków spoczywających na kontrahentach transakcji handlowej (stanowiącej oś faktyczną inkryminowanego czynu) i wykazanie, że pokrzywdzona spółka („poprzez swych przedstawicieli”) musiała posiadać wiedzę, że kapitały własne P. sp. z o.o. nie wystarczą dla sfinansowania planowanej inwestycji. Tym samym nie doszło do wprowadzenia pokrzywdzonej spółki w błąd.

Do tych zarzutów Sąd odwoławczy odniósł się obszernie w motywach zaskarżonego orzeczenia (uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 11 marca 2020 r., s. 11-12) trafnie stwierdzając, że argumentacja obrońcy nie jest zasadna cyt.: „[...] żadne zachowanie pokrzywdzonego, w tym nawet całkowite zaniechanie weryfikacji kondycji finansowej kontrahenta, nie daje podstaw do wyłączenia odpowiedzialności za oszustwo sprawcy, którego zamiarem było wprowadzenie pokrzywdzonego w błąd i doprowadzenie go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem [...]’. Sąd odwoławczy słusznie uznał, że „nawet gdyby przedstawiciele pokrzywdzonego w jakiś sposób analizowali kwestię wysokości kapitału zakładowego P. Sp. z o.o., nie sposób byłoby uznać, że z tego powodu akceptowali całokształt sytuacji finansowej spółek oskarżonego, na który składał się szereg czynników [...] a nie tylko jeden parametr w postaci wysokości kapitału zakładowego. Innymi słowy, mimo że oskarżony istotnie nie zataił przed pokrzywdzonym wysokości kapitału zakładowego spółki, to i tak przemilczał

znacznie bardziej doniosłe okoliczności, z powodu których szanse na powodzenie kontraktu z L. Sp. z o.o. były bliskie zeru. [...] W realiach obrotu gospodarczego bowiem, nawet spółka o niskim kapitale zakładowym może być podmiotem wiarygodnym, mającym inne aktywa, zdolność kredytową, realny biznesplan itp.”.

Mając zatem na uwadze niekasacyjny charakter nadzwyczajnego środka zaskarżenia oraz ewidentną bezpodstawność jedyne go twierdzenia zawartego w kasacji nawiązującego do przeprowadzonej w sprawie kontroli odwoławczej Sąd Najwyższy oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną, o kosztach sądowych postępowania kasacyjnego orzekając na podstawie art. 637a k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k.